

1492: Wyprawa do raju

2014-06-13



Czyli przez Morze Ciemności w poszukiwaniu honoru, złota i chwały.

Ridley Scott i Sigourney Weaver, o czyli będzie o Obcym? Nie zupełnie raczej o obcej, nowej kulturze. To że raz Ridley kazał Sigourney Weaver walczyć z obcym w kosmosie, nie oznacza że nie mogą zrobić razem innego filmu. Tym razem historycznego, o „odkryciu” nowego kontynentu.

Powszechnie wiadomo że do brzegów kontynentu amerykańskiego dotarł Krzysztof Kolumb w 1492 roku. Pojawiają się jednak dowody, że pierwsi byli tam Wikingowie. Niestety film „1492: Wyprawa do raj” nie opowiada o Panach Północy, a właśnie o Kolumbie.

Film rozpoczyna się w momencie jak Kolumb (Gérard Depardieu) przebywa już w Hiszpanii i ma umówione spotkanie z Izabelą Kastyljską (Sigourney Weaver). Nie ma tu przedstawionego jego wcześniejszego żywota. Wyprawa ma na celu zysk. Pieniądze rządziły, rządzą i będą rządzić światem. Kluczem do zysku jest handel. W XV wieku bardzo się opłacało handlować przyprawami. Głównym miejscem aby się w nie zaopatrzyć była Azja – Chiny i Indie. Problematyczna była tylko droga – albo rejs wokół Afryki co zabierało ok roku czasu, lub karawany. W tym drugim przypadku przeszkodą była Turcja, która nie chciała przepuszczać przez swoje terytorium chrześcijan. Była jeszcze trzecia opcja. Teoretycznie można było płynąć na zachód, lecz nikomu się to jeszcze nie udało.

Po niezbyt długim fragmencie w filmie Krzysztof wypływa na wyprawę. Film zgodnie z tytułem ma być o wyprawie do (lub w oryginale - o podboju) raj, a nie o przygotowaniach do niej. Na ekranie pojawiają nam się statki – Santa Maria, Pinta, Nina. Ciekawostką jest to że sterują przy pomocy rumpla, koła sterowego przecież jeszcze nie znano. Widzimy życie załogi na pokładzie, jej obawy i strach czy nie płyną na koniec świata i inne scenki.

Uczestniczymy w końcu lądując na nieznannej ziemi, spotkaniu z autochtonami i próby znalezienia wspólnego języka. Życie z Indianami wydaje się być rzeczywiście jak w raju. Spokój cisza, brak konfliktów. Niestety dla Kolumba, nie znajdują złota w ilości która by go zadowoliła. W końcu to po nie tu przybili!

Druga wyprawa jest już bardziej zorganizowana. Więcej statków, więcej ludzi, więcej broni, żołnierzy i szajbusów. :-) Niektórzy z nich uważają że „dzikusów” trzeba wymordować, albo niech pracują na nich szukając złota. Pojawiają się nieuzasadnione akty przemocy, bunt i krwawy odwet. Raj przestaje być rajem...

Dalsza część jest raczej znana, Krzysztof do brzegów kontynentu nigdy nie dotarł, uprzedził go Amerigo Vespucci. Jego zasług nie uznano, a on sam umarł w samotności. Mało pocieszający (dla niego :-)) jest fakt, że chyba każdemu jest znany...

Film Ridley'a Scott'a ma swoje dobre i złe strony. Te złe strony to czasami dłużyzny, ale pokazuje to jak wyglądał np. rejs. Sześć i więcej tygodni na małym, kruchym stateczku, w ciasnocie, smrodzie i mało ciekawymi posiłkami.

Do dobrych na pewno zaliczają się zdjęcia, krajobrazy, staranność w odwzorowaniu historycznym, gra aktorów. Film jest pełen mocnych scen, są to czasy Inkwizycji więc są stosy i garota, w Nowym Świecie bunt Indian jest krwawo tłumiony. Wybitnie nie jest to film lekki, łatwy i przyjemny...

Jednak to muzyka wywarła na mnie największe wrażenie. Nie powinno to dziwić biorąc pod uwagę że skomponował ją Vangelis. Scena podnoszenia dzwonu, bez tej muzyki, nie robiła by żadnego wrażenia, a tak lubię ten film właśnie ze względu na nią.

Tytuł oryginalny: **1492: Conquest of Paradise**

reżyseria: Ridley Scott

scenariusz: Rose Bosch

muzyka: Vangelis

zdjęcia: Adrian Biddle

Gérard Depardieu jako Krzysztof Kolumb

Armand Assante jako Sanchez

Sigourney Weaver jako Królowa Izabela

Loren Dean jako Starszy Ferdynand Kolumb

Ángela Molina jako Beatrix Enriquez

Fernando Rey jako Antonio de Marchena

Michael Wincott jako Adrian de Moxica

Tchéky Karyo jako Martín Alonso Pinzón

Artur Wyszyński